

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 18 Października.

PODRÓŻY PRÓŻNIACKO-FILOZOFICZNEY CIAĞ DALSZY.

*Osnowa Konstytucyi dla Towarzystwa Literac-
kiew Dobroczyńności.*

(Obacz Numerek 140 Wiad. Bruk.)

Jak się to często zdarza, Czytelniku kochany, że się człowiek niepotrzebnie wymówi! — Przyjaciele łap za słówko; a potem nuż wbiiać punkt honoru; nuż przytaczać, to słowo szlacheckie, to dobro publiczne; to przysługę krajową, to sławę narodu i t. d. i t. d. — Tak człowiek, rad nierad, musi robić to, czego chcą drudzy, nie to, coby sam rad robił — Ja *np.* rad bym, podług mego zwyczaju, nic nie robił; a nie mogę — Miałam to, żem się obowiązał dostarczać ci, kochany Przyjacielu, kiedy niekiedy moich postrzeżeń na bruku; sąto wprawdzie rzeczy niepotrzebne, ale cóż robić? — Do tej pracy zaciągnąłem się dobrowolnie; i nikt mię nie namawiał, nikt nie musiał — Zwyczajnie świerzb autorski! — Oj! ciężka to choroba, i jeszcze na nią nie znaleziono lekarstwa — Bo iak z powołania gadułam, *np.* kumom, ciężko zawrzcć usta; tak bazgraczom ciężko się rozstać z piórem — Ciężały mi na sercu moje postrzeżenia próżniackie — Publicznie o nich rozprawić i machać rękami nie mogłem, bom z przyrodzenia wstydlivy; a do tego nie jestem ani nauczycielem, ani kaznodzieją, ani rzecznikiem; więc trzeba było pisać dla ulżenia sercu — Ale zaco mi się było podeymować napisania organizacyi Dobroczyńnego Towarzystwa, którego projekt sklecił na bryczkę mój podróźny kolega? — Jaka mi potrzeba ślęczyć i pracować za kogo? — Prawdę mówiąc, gniewam się za to sam na siebie; ale dałem słowo; wymówiłem się; więc, rad nierad, przystępuję do roboty — Niech to służy za pokutę i nauczy mię ostrożności na drugi raz — Ty zaś przyjacielu, ko-

rzystay z moiey pomyłki; a potem czytay, jeżeli możesz.

PERORA, albo po autorsku: WSTĘP.

Ludzie postanowili iednomyślnie od wieków, że się rozumem różnią od zwierząt — O czém i ia tak trzymam — Mowa albowiem, pomimo zdania narodowey grammatyki, żadney nie stanowi różnicy; bo zwierzęta wydaia głos i rozumieią się doskonale — Owszem widać, że maia ięzyk powszechny i daleko lepszy od naszego; woły albowiem, barany i konie nasze, doskonale się rozumieią z angielskimi i francuzkimi, i dla tego sobie ztamtađ guwernerów i professorów nie sprowadzaią — Ptaki, oprócz tego, spiewaią arye i daia leśne koncerty, i tém się tylko różnią od naszych śpiewaków, że ie daia bez pieniędzy — Naydawniejsza oprócz tego historia świadczy, w naygodniejszych piszczach znajduiemy wzmiankę, że dawniey rozmawiały zwierzęta i bydło gadało; a iezeli teraz milczy, nie może to pochodzić zkad inąd, tylko, żeśmy ie nakoniec przegadali zupełnie — i to iest pierwszy dowód naszego rozumu — Jakoż podobne próbki ieszcze i teraz w wielu towarzystwach i zgromadzeniach uczonych postrzegać można; gdzie zawsze ten ma rozum, kto innych przegada. Od momentu więc tego znakomitego zwycięztwa tak się ludzie rozgadali, że, niekontenci z wielu ięzyków, wymyślili pismo; a tém nie zaspokoieni, skomponowali druk. — Tym sposobem pisząc a pisząc i na gwałt drukuiąc, może każdy, nawet w kącie siedząc, wygadać się lub wyszeptać do woli — Jakoż dla ulgi w ciężkich dolegliwościami autorskich, iaki taki, na mocy tego przywileiu, dopóty bazgrze dopóki go nie włożą do trumny — a i tu w *Wirtuozach* nie koniec; zostawiają albowiem niekiedy potomności kilka lub kilkanaście tomów swoiey pogrobowey bazgrani-ny; którą dla zaspokoienia ich duszy i sukces-

sorów chciwości, pozostali śmiertelni, jeżeli nie czytać, to przynajmniej kupować muszą.

Wszyscy zaś piszący zgodzili się jednomyślnie na to: że nauka i rozum są w książkach, i że gdyby je czytano powszechnie, mielibyśmy rozum, wszyscy a wszyscy. Rozumem zaś naukę utrzymują się, wzrastają i kwitną familie, stoją państwa i narody; a mądrość rządzi światem. Zkąd wypada, iak dwa razy dwa są cztery, że gdyby nie książki i gdyby ich nie czytano, upadłyby familie, państwa i narody; rodzajby ludzki znikczemniał, a świat się skończył. Na książkach, chwala Bogu, nie zbywa; owszem corok lepszy na nie urodzaj; bo nie ma już takiego zakątka, gdzieby nie pisano — Wszędzie się siłą i idą na wyścigi dowcipy, wszędzie się ięzą czupryny i łysiny kurzą; wszędzie ięczą prasy pod ogromem tych mozgowych wyziewów — ale cóż potem, kiedy czytelników nie ma. — Otoż Towarzystwo umysłowe, albo raczej literackiej dobroczynności, duchem najszybszej liberalności przeięte, przedsiębierze temu złemu zaradzić i nadal zapobiedz — A zatem, któż nie widzi, że to będzie Towarzystwo nad Towarzystwami, że jego wpływ dobroczynny jest nieskończony i do opisania niepodobny, i że ono tylko może kray od upadku, rodzaj ludzki od powszechney zagłady, świat od zguby, ochronić — A zatem:

T R E Ś Ć R Z E C Z Y.

Art. I.) Będzie Towarzystwo Literackiej Dobroczynności, które chcącym a niemogącym czytać dopomoże; niechających zachęci i przywabi. — Członki tego Towarzystwa, za pierwszym zebraniem się na zjazd ogólny, ustanowią akcyę i zobowiążą się własnoręcznym podpisem do złożenia ich w naznaczonym czasie; ktoby zaś nie złożył akcyi, może się obowiązować do roczney opłaty pewnego *quantum*.

Art. II.) Literackie Towarzystwo Dobroczynności założy się w Wilnie, iako w mieście zawierającym znaczne zgromadzenie Literatów różnego stanu i różney miary; tudzież wiele pysznych ubogich — w którym łatwo się opatrzy w książki i wszelkie myślowe do nich pomyty — gdzie łatwo jest o światło, zwię-

szcza przy dobrej sanney drodze — gdzie można dostać podostatkiem okularów, umbrelek, tytoniu, tabaki i innych literackich pomocy.

Art. III.) Pierwszy zatem walny zjazd Towarzystwa odprawi się na Pohulance, pod prezydencyą podróżnego próżniaka. — Zjazd ten, składać się będzie ze znakomych osób tak stanu duchownego jako i świeckiego, i to płci obojey. — Na tym zjeździe wybiorą się urzędnicy i officialiści potrzebni.

Art. IV.) Istotnym zamiarem i naywialszym przedsięwzięciem Towarzystwa będzie: zachęcać, wprawiać i dopomagać do czytania wszelkiego rodzaju druków, tak krajowych jako i zagranicznych; ale nayistotniey pierwszych, jako naymniey czytanych.

Art. V.) Ażeby zaś upośledzonych ze strony nauki wesprzeć skutecznie; ażeby ich, przez obudzenie smaku i nagrodę, do czytania pociągnąć: wystawi Towarzystwo i przysposobi osobny gmach, temu jedynie poświęcony celowi, który się będzie nazywał *Czytalnią*. Ten, opatrzone będzie w obszerne i wygodne sale, a nade wszystko w dostatnią i dobrze uposażoną śpiżarnią i piwnicę; w należyty kredens, w kuchnią obszerną i potrzebną usługę.

Art. VI.) Ażeby zaś imie *Czytalni* przechodzących nie odstraszało, zawiesi się osobne ostrzeżenie na tablicy za kratką, że się tu daie iść i pić za lekkie czytanie.

Art. VII.) Gdy się to wszystko, jak należy urządzi, wypadnie też pomyśleć i o założeniu Biblioteki, która się powinna składać: 1) ze wszystkich dzieł krajowych, iakich tylko będzie można dostać; 2) ze wszelkich pism peryodycznych; 3) z klasyków, tak starożytnych iako i nowoczesnych; 4) z dzieł od autorów nadesłanych i do czytania poleconych.

Art. VIII.) Ponieważ zaś starzy autorowie polscy, albo w czasie zamieszkań krajowych za granicę powychodzili; albo poszli na funkciki lub pod placki; albo w terazniejszym oświeconym wieku, u oświeconych Dam naszych, na papiloty iść nie przestają; przeto Towarzystwo Dobroczynne ogłosi nagrody każdemu, ktoby mu iakikolwiek zbiegły, lub obłąkany i nieczytelny, stary szpargał polski przystawił.

Art. IX.) Samo Towarzystwo Dobroczyn-

ne składać się będzie z członków, którzy akcyę złożą, lub roczną składkę wypłacą — Czytelnią zaś zawiadywać i zarządzać będzie osobny komitet, na powszechnym zjeździe wybrany. Ten zawsze będzie zasiadał w czytalni w sali osobney, dla zaradzenia wszelkim niespodzianym zdarzeniom i wypadkom.

Art. X.) Będzie, oprócz tego, w Czytalni: Szafarz, Piwniczy, dwóch lub więcej kucharzy, Kredencierz, i Bibliotekarz ze swoimi pomocnikami. — Pomiedzy tymi będzie ieden Fizyognomista i ieden Gallista — Ci mają być w czytalni zawsze obecni.

Art. XI.) Czytelnia ma być codziennie otwarta od godziny siódmej ranney do dziesiątej wieczornej — Sale zaś do czytania mają być opatrzone w stoły, stoliki, ławki, stolki, krzesła lub kanapy, w wygodne pulpity, okulary, szkła powiększające i kolorowe wszelkiego rodzaju; mają być dobrze oświetlone i iaknajdoskonalej ogrzane, ażęby czytający nie trawili czasu na zacieraniu rąk i tupaniu nogami.

Art. XII.) Przychodzący czytać, powinni mieć lat 20 skończonych; inaczej Bibliotekarz, za zniesieniem się z komitetem, odeszle ich do szkoły — Nadewszystko zaś ma się Bibliotekarz zapewnić, iż przychodzący do Czytalni, umieją w samej rzeczy czytać — Dla tego honorowi kawalerowie gniewać się nie będą i nie wezmą za obrazę swojej zacności, jeżeli w podanej sobie książce ćwiartkę przynajmniej głośno przed Bibliotekarzem przeczytają.

Art. XIII.) Będzie ułożona przez Bibliotekarza i komitet tabella dzieł i przeznaczonych za ich czytanie nagród, które mają być w ogólności takie: 1) Z samego rana, podług ważności stanu i gustu czytelnika, polewka winna, albo grzane piwo, kawa lub herbata; a za przekąskę grzanki, chleb z masłem lub sucharki. — 2) O godzinie jedynastej śniadanie — to jest, podług zwyczaju krajowego, wódka i to dobra kminówka, albo gdańska ze złotem i listkami, robiona na Rudnickiej ulicy — Przy niej sэр zielony, śledzie, kawior, szynka, ozor i rozmaite wędzonki — 3) Nie wolno wszakże będzie pić więcej wódki nad ieden kieliszek; chybaży kto dowiódł, że czytał od samego rana dzieło

pracowite, albo że zrozumiał choć cokolwiek takie, którego nikt zrozumieć nie może, naówczas wolno będzie wypić i dwa dla posiłku. — Ci, co pią dla strawności po kilka lub kilkanaście kieliszków, mają się raczej udać na adwokackie lub kancelaryskie śniadania, ile że się na nie nigdy nie spóźnią, iako trwające do późney nocy. 4) Przekąska także, będzie stosowana do zasługi w czytaniu; co sam Bibliotekarz z tabelli oznaczy. W przypadkach wątpliwych, lub gdyby czytający wymagał czego nad przepis, komitetowi pytanie do rozwiązania przesze. 5) Obiadu w Czytalni nie będzie, lecz dla potrzebnych, a pilnie i pracowicie czytających, może być dany zraz pieczeni. 6) Po obiedzie zaś, będą rozmaite posiłki i rzeczy orzeźwiające, iako to: wina różnego gatunku; piwo dubelto-we i kaleszan; wieczorem zaś poncz, który zakończy całodzienną pracę.

Art. XIV.) Za wiedzą komitetu mogą być dawane w niektórych przypadkach i nagrody pieniężne, zwłaszcza za dzieła głębokie i niezmiernie uczone, którychby nikt darmo nie czytał — Puszczający się na takie przedsięwzięcie podadzą do komitetu urzędową prośbę; a ten się z nimi o nagrodę ułoży.

Art. XV.) Dla znakomych oprócz tego i honorowych czytelników będą nagrody honorowe — to jest: zasiadać będą wyższe i wygodniejsze krzesła, zjadać smaczniejsze kawalki i popijać lepsze trunki — Będą się im rozścielać pod nogi rogoże, dywany lub futra niedzwiedzie; i wolno im będzie kiedy niekiedy wysiść do drugiej sali dla wypalenia lulki — Zato będą się im dawały do czytania pisma trochę trudne do strawienia i takie, których przeczytanie mają uczeni za niepospolitą zaszczyt, chwalać się z tém comoment w przypiskach.

Art. XVI.) Dla osób bardzo dystyngwowanych będzie i ta honorowa nagroda, iż podług ich życzenia, albo się w Kuryerze ogłosi, albo na brame Czytalni wielkimi literami i na wielkiej tablicy wywiesi: że, JO. lub JW. NN — Roku — dnia — i miesiąca tego a tego, cały rozdział, ćwiartkę lub półćwiartkę takiego a takiego autora, doskonale i zupełnie przeczytał raczył — Albo, że: JONa lub JWna. NN. książkę polską, taką a taką, nakoniec przeczytała lub przejrzała łaskawie — Owszem, jeżeliby sobie życzyli, mogą nawet tabliczki z podobnymi napisami na szwi nosić.

Art. XVII.) Wchodząc do Czytalni, każdy

konkurent oświadczy i w protokolej zapisze, co chce czytać, i iakiey za to żąda nagrody? — A iezeliby chciał czytać, ale sam nie wiedział co, i powiedzieć nie mógł; bibliotekarz wyrozumie, czym się trudni lub trudnić w życiu myśli, i poda mu książkę do tego zatrudnienia stosowną.

Art. XVIII.) W przypadku, gdyby trudno było znaleźć i z pewnością naznaczyć dzieło do czytania; Bibliotekarz odniesie się do komitetu, który w towarzystwie iednego ze swoich członków zesze fizyognomistę i gallistę. Ci, rozpatrzywszy się w rysach twarzy i zdiąwszy plan głowy, oznaczają: w czym kandydat może celować, a zatem co ma czytać? — Lecz gdyby i ci nic nie obiecali, a kandydat koniecznie chciał czytać, zaprowadzi go Bibliotekarz do osobney sali, dla ludzi bez celu przeznaczoney, gdzie mu każe dać gazety i lukę; lecz ta ostatnia będzie całą jego nagrodą.

Art. XIX.) Członki mające w Towarzystwie akcyę, lub rocznie do niego płacące, wolne są od wszelkiego czytania; bo w naturalnym rzeczy porządku, dwóch rzeczy razem robić nie można — Oprócz tego, doświadczenie pokazało, a dobre towarzystwa zgodziły się od dawna na to: że to osobom mądrym i dobrze urodzonym niepotrzebne i cale nieprzystoi — Bawić się więc będą iedzeniem, pićciem, luką i samą rozmową; albo złożą gry towarzyskie, w których się zgrywać będą bardzo uczciwym sposobem, iedynie dla rozrywki — Wolno im nawet gazet nie czytać; ale oflicyaliści w Czytalni, albo rozmowni miłośnicy nowin, zdadzą im, na każde żądanie, sprawę z wszelkiego rodzaju pisanych i niepisanych wieści, o których członki poważnie i mądrze rozprawić będą.

Art. XX.) Osoby, które złożyły akcyę, zgromadzać się będą w sali posiedzeń raz na miesiąc, gdzie się mają naradzać o sposobach utrzymania Towarzystwa i zaciągania coraz więcej czytelników. Z tey okazji zawsze wypalą kilka mów i będą stanowili o wartości dzieł, podług ich grubości, wagi, lub zdania Bibliotekarza — a mianowicie postanowią, które sięgi ma zakupić i jak kazać oprawić? — Zgromadzenie to, będzie miało swego Sekretarza z wielkim protokulem, i Prezydenta z miną poważną — Pierwszy będzie wpisywał w protokół, co mu się podoba; ostatni zaś będzie podpisywał, nie czytając.

Art. XXI.) Autorowie, którzy dla uczonych pism swoich nie znajda dosyć czytelników i odbytu, mogą się udać pod opiekę do-

broczynnego Towarzystwa; które, iezeli osądzi, iż dzieła ich prawdziwie są warte litości, wystawi je w Czytalni na widok publiczny, i stosownie do natury rzeczy i zdania komitetu, wyznaczy nagrody za przeczytanie tomu, rozdziału lub ćwiartki; podług tego iak osądzi, wiele siły ludzkie wytrzymać, lub cierpliwosc znieść zdoła.

Art. XXII.) Panowie, którzy autorami zostali, zechcą przysłać, razem z przesłanemi do czytania dziełami, assygnacye na pewne summy, iezeli chcą ażeby im dostarczano czytelników — albo mogą zawierać z Towarzystwem dobroczynnem umowy i kontrakty, które się do podobnych dostarczeń obowiązywać będzie. — Zgromadzenia zaś niektóre piszące i drukujące mogą się o czytanie swoich druków wcześniej z Dobroczynnością ułożyć, która za swoiey strony urecza, iż dobry uczynek i wsparcie nieszczęśliwych będzie miała na pierwszym względzie.

Art. XXIII.) Jak przy bibliotekach znakomych bywają Starożytnicy, tak przy Czytalni Wileńskiej utrzymywać się ma Nowożytnik — Jego obowiązkiem będzie 1.) W świeżych narodowych dziełach dociekać znaczenia nowo wynalezionych słów lub sposobów mówienia z za granicy zaciągnionych, i te na żądanie czytających objaśniać i tłumaczyć, iezeli może. 2.) Wykładać rozmaite nowe wynalazki w pisowni, i zeby nikogo nie gniewał, zawsze je chwalić. 3.) Dawać małeńki kurs wszystkich niby nowych od sąsiadów, a poczęści i od nas małpowanych wynalazków w sztuce pisania; mianowicie metryczności i romantyczności, a nadewszystko pisania i tłumaczenia genialnie, to jest, iak często bywa, bez rymu i sensu.

Art. XXIV.) Nakoniec: uważając, że od czasu zakwitnienia umiejętności na zachodzie, zaczęto pisać nie tak książki iak przypiski, co jest gatunkiem dowcipnego wynalazku na nielitościwych barbarzyńców sieggarzami nazwanych; uważając, że z tego uczonego kuglarstwa nic nie wynika, oprócz psucia papieru, druku i oczów: komitet i urzędnicy w Czytalni ostrzegą i ostrzeżenie to na wszystkich drzwiach mocno przylepią, że się za czytanie przypisków nie a nie nie płaci; albo, biorąc rzeczy pod wagę, tylko dymem i luką — Oprócz tego, wszystkie urzędnicy przestrzegać będą, ażeby czasem z powołania autorowie, podobnych przypisków potajemnie, na krzywdę bliźniego, nie wypisywali; bo to jest uczynek nieludzki i niechrześcijański. (d. c. p.)

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla nietych prawem wyznaczonych.

W Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Czł.